

Świadek podał co do swej osoby: Józef Koczorowski, lat 28, technik drogowy, stanu wolnego, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodniczący: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Siewierski: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Ostaszewski: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodn.: Za zgodą stron Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi.

Niech świadek przedstawi, w jakich okolicznościach znalazł się w Oświęcimiu i co może w sprawie tej powiedzieć, zwłaszcza o oskarżonym.

Św. Koczorowski: Zostałem aresztowany w Krakowie 19 maja 1940 r. Byłem przesłuchiwany na Montelupich w Krakowie. Później znajdowałem się 5 tygodni w więzieniu w Tarnowie. 14 czerwca zostałem wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymałem nr 457.

Początkowo pracowałem w kommando transportowym na Bauhoffie t.j. na podwórzu budowlanym. Później po tej stójce po ucieczce pierwszego więźnia, dostałem się do kommando Baubüro, w którym pracowałem do 1 listopada 1944 r.

Z oskarżonym Hoessem spotykałem się, że tak powiem, dość często. Interesował się on bardzo sprawami budowlanymi. Naprz. w 1940 r. przychodził do biura i zarządził, żeby zrobić pomiar rzeki Soły. Następnie spotkałem się z nim na Brzezince, w obozie, na punkcie t.zw. Kriegsgefangenenlager przy dołach, gdzie grzebano trupy. Obecny był wtedy Hoess, Aumeier, Palitsch i Bauarbeitsdienstführer Emmerich. Nasze kommando zostało podzielone na dwie części. Jeden z kolegów inż. Horodelski, technik melio-

39/12

racyjny miał 100 sztuk papierosów jugosłowiańskich. Emmerich zauważył to, złapał go i pobił po twarzy - za to tylko, że miał papierosy, a nie za to, że znajdowaliśmy się blisko dołów, w których grzebano trupy.

Następnie muszę opowiedzieć o wypadku, który miał miejsce

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień rozpraw

17/4

392

po ucieczce kolegów Jurzembowskiego, Chybińskiego i ~~szary~~<sup>Basiń-</sup>  
skiego znanego pod nazwiskiem Rottera. Kommando niemieckie  
przez 5 dni stawała wtedy przed 34 blokiem, posegregowano  
wtedy niemiecków, ~~xxxxxxxxxxxx~~ obstawiono ich żandarmami po-  
stronkami z Postenkette. Obecny był wtedy Hoess, Aumeier,  
<sup>Pylano</sup>  
Każdego z nas o nazwisko, zawód, a Rapportführer (r) Paltsch  
mówił: „Dostaniesz nadzwyczajną Kommando - Bekommt du eine  
besondere Kommando.“

W kilka dni potem wzięto pierwszych z tych wybranych  
na 11 blok. Później zabrano 25 ludzi, 13 rozstrzelano i to b  
bez wyroku ~~kaniego~~ - tak przynajmniej uważałem, bo wyrok z  
Berlina przyszedł później i 12 powieszono. Hoess był obec-  
ny przy powieszeniu. Wtedy powiedział: „Zdarzył się niepraw-  
dopodobny wypadek, że otruto SS-mana. Muszę powiedzieć, że  
SS-man ten był, dostał tylko proszek nasenny i był potem  
w biurze w Baudienstie. Uznał później nawet na podziary.  
Hoess wyraził się, że gdyby powtórzył się podobny wypadek,  
zostanie powieszonych 100 ludzi.“

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzien

18/1

393

Ponadto Hoess był obecny przy selekcjach w obozie. Np. w roku 1943 wybrano z obozu około 1.300 więźniów Żydów, niezdatnych do pracy. Wtedy dr Enkers wybierał i objaśniał Hoessowi, że Żydzi nie są zdatni do pracy. Wtenczas z HB, ze szpitala obozowego zabrano 1.500 czy 1.800 tych więźniów, jak dokładnie mi mówił kolega, który tam był Pflegerem - sanitariuszem i ich zagazowano. Tak samo w roku 1942 wzięto cały Schonung, drewniany barak między blokiem 19 a 20, gdzie znajdowali się rekonwalescenci po tyfusie wraz z sanitariuszami - Pflegerami. Oprócz tego również blok 20, gdzie dołączono 3 lekarzy do zagazowania. Później słyszałem, że Hoess nie wiedział o tym, że za ucieczką więźniów przywołano ich rodziny. W roku 1943 uciekł jeden więzień z Białegostoku. Przywieziono jego matkę z Białegostoku i Hoess sam poprawiał jej tablicę, bo było tak, że jak przywieziono kogoś z rodziny za zbiegłego, to stawiano go przed skupkiem, na którym była tablica wyjaśniająca, za co dana osoba tu się znajduje. Wówczas kobiecie tej zawieszono tablicę na piersi i oskarżony osobiście ją poprawiał. Był napis w języku niemieckim i polskim. Zazwyczaj taka tablica miała napis: „Za ucieczkę więźnia nr. .... aresztowano jego rodzinę i przywieziono do obozu i tak długo będzie się znajdować w obozie, aż dany uciekinier nie znajdzie się.”

2

W roku 1941 na "Bunie", I.G.Farben Industrie, w Dworach koło Cewięcimia uplanowało ucieczkę około 40 więźniów z mgr. Kaweckim i ppor. lotnictwa Nafalskim na czele. Ktoś doniósł, prawdopodobnie kapo pod imieniem Bolek, nie znam nazwiska. Oskarżony pojechał nazajutrz na "Bunę" i wybrał <sup>wybrał</sup> 120. Przypędzono ich do Cewięcimia na blok 11. W kilka dni później wy-

394

pędzono wszystkich znajdujących się w bunkrze więźniów, tych 120 z "Buny" oraz więźniów będących w piwnicach 11 bloku i wówczas Hoess zapowiedział, że za próbę ucieczki więźniów z "Buny" kazał rozstrzelać 80 więźniów. To ogłoszono w kilku językach. Po spisanie personalii tych więźniów, którzy zostali przez niego wybrani, reszta więźniów poszła do bunkru. Nazajutrz na bloku 11 rozstrzelano z karabinu maszynowego 80 więźniów.

Chcę zaznaczyć, że Hoess interesował się bardzo sprawami budowlanymi, wchodzącymi w zakres głównego urzędu budowlanego w Oświęcimiu. Otóż w roku 1942, wczesną wiosną, miał być wytyczony obóz w Rajsku, 5 km za Oświęcimem, na drodze prowadzącej do Bielska. Wtenczas poszli moi koledzy. Jeden z nich żyje, dwaj zostali rozstrzelani. Zaczęli za Brzezinką wytyczać obóz. Wtedy to Hoess przyjechał i powiedział, że tu nie będzie obóz, tylko w Brzezince, a to dlatego, że grunt ten nadaje się pod warzywa. To było w sobotę. Nie pamiętam dnia ani miesiąca. Następnie w poniedziałek ta sama kommando wyruszyła do Brzezinki. Był to teren bagnisty, moczary, panowała tam malaria. Ta część Brzezinki rzadko była zamieszkana. Wtedy przyjechał Hoess na koniu i sam pokazał, gdzie ma się obóz zaczynać. Wytyczył pierwszy kwadrat bloku F.K.L., później był to obóz kobiecy.

W roku 1943 byłem na pomiarach w Brzezince i widziałem, jak więźniowie będący w Sonderkommando przy pierwszym krematorium stykającym się bezpośrednio z obozem kobiecym, przerzucali chleb więźniom<sup>ożkoma</sup>. Przypadkiem nadjechał Hoess autem i strzelał, nie wiem czy do więźniów, ale w kierunku ich, żeby uciekli.

Tak samo będąc w roku 1942 latem na Bauhofie widziałem jak

395 179

Hoess nadjechał konno i strzelał do więźniów. Wtedy był deszcz i niektórzy skryli się pod dach, żeby nie zmoknąć, bo mieliśmy tylko jedno ubranie .

Ponadto widziałem go kiedyś w Brzezince, kiedy wyładowywano Żydów węgierskich z pociągów. Straże strzelały do nich. Hoess przejeżdżał; nie zwróciło to żadnej jego uwagi.

W roku 1942 budowano most, łączący bezpośrednio obóz ze starymi stawami, z drugą częścią Oświęcimia , za Solą. Jeden z więźniów zajęty przy budowie drogi od Kent do miasta zanieczyścił drogę. Wówczas Hoess nadjechał i powiedział posterunkowemu, co to ma znaczyć? Wartownik zaważwał tego więźnia, kazał mu to zakopać i w trakcie tego zastrzelili go. Osk. Hoess był przy tym. Nie zrobiło to nami żadnego wrażenia.

Przewodn.: Czy świadek jeszcze ma coś do powiedzenia?

Świadek: Owszem. Oskarżam Hoessa...

Przewodn.: Tu nie o to chodzi, o co świadek oskarża, tylko o to, co świadek widział bezpośrednio. Chodzi o fakty.

Św.: Tak jest. Hoess wykorzystywał pracę więźniów dla swoich celów. Przebudowywał co rok swój dom i stale projektowano u nas, w Bauleitung , meble dla niego.

Ponadto w roku 1942, będąc na pomiarach w Brzezince zobaczyłem, jak uciekła karna komenda, która była zajęta przy wykopie pod 2-gie krematorium. Wtedy to uciekło około 20 więźniów z karnej kompanii. Część ich schwytano. Na drugi dzień przyjechał Hoess z Palitschem i Grabnerem na blok karny do Brzezinki. Wszystkim powięzono ręce i kazano im przysiąc.

Wówczas to Palitch zastrzelił sam około 20 więźniów, a resztę popędzono wieczerem za 3-ci oddział budowlany i tam rozstrzelano. Około 200 ludzi. Ponadto chciałbym jeszcze powiedzieć, że w r. 1942 wczesną wiosną więźniów chorych t.zw. muzułmanów pędzono pieszo do Brzezinki, tam ich umieszczono, kiedy jeszcze śniegi leżały, pomiędzy blokiem 6 a 7-ym - blok 7 był t.zw. blokiem śmierci - tam przebywali oni od wieczora do rana. Część wymierała z zimna i braku jedzenia, bo to byli ludzie wycieńczeni, a reszta dogorywała na bloku 7-ym.

Przew.: Pytanie do oskarżonego. Oskarżony słyszał tu zarzuty, jakie padły wobec jego osoby, że strzelał osobście do więźniów. Czy oskarżony się przysądza?

Osk.: Nie.

Przew.: Również, że był obecny przy strzelaniu do więźniów i nie reagował zupełnie?

Osk.: Temu też zaprzeczam.

Przew.: A ostatni wypadek, jak wspomnieliśmy, że gdy ktoś powiód więźnia zamierzać drogę, oskarżony nadjechał, zwrócił uwagę strażnikowi i ten strażnik w jego oczach zastrzelił więźnia.

Osk.: Do tego się nie przysądza.

Przew.: Niech oskarżony wyraźnie powie, czy był obecny przy tym, czy też to nie pokrywa się z prawdą?

Osk.: Ja sobie tego całego wypadku nie mogę przypomnieć.

Sędzia Tarczewski: Czy świadek znał jakiegoś Kwiatkowskiego, który tam pracował u Hoessa? Kto to był?

Świadek Koczorowski: Kwiatkowski pracował w tajnej organizacji. Dostał się do obozu i pracował u Hoessa jako ogrodnik

397

ponieważ był z zawodu ogrodnikiem i posiadał własne ogrodnictwo pod Dąbrową. W r.1942 po rocznym pobycie w obozie został on przez Gestapo skazany na śmierć, jednakże Hoess ze względów osobistych spowodował, że go nie rozstrzelano.

Sędzia Tarosewski: Znaczy to, że Hoess mógł nawet nie usłuchać rozkazu Gestapo?

Prok.Cyprian: Czy świadek wie coś o tym, że na tamym obo-  
zu przywożono transporty ludzi w Warszawy i tam rozstrzeliwano?

Świadek Koczorowski: Owszem, po powstaniu warszawskim  
przywożono masowo kobiety, dzieci, mężczyzn, tych nawet nie nume-  
rowano. Częściowo byli oni gazowani, częściowo wysyłano ich do  
innych obozów.

Prok. Cyprian: Jaki był stosunek ilościowy tych wysyła-  
nych do tych gazowanych?

Świadek: Tego nie jestem w stanie określić.

Adw. Umbreit: Niech świadek opowie jeszcze raz ten fakt  
bo ten mnie interesuje  
i moment ~~ten~~, o ile chodzi o spostrzeżenia co do zachowania  
się oskarżonego w stosunku do więźniów, mianowicie to zajęcie,  
urządzeń o którym świadek opowiadał, że oskarżony był obecny  
przy tym jak Emeric bił więźnia, u kt orego znaleziono 100 papier-  
osów. Bo trudno sobie wyobrazić, że oskarżony, który był komen-  
dantem obozu, zajechał ze świtą, żeby sprawdzić, co mieli więźnio-  
wie. Jak to było?

Świadek: Wtedy mieli przenieść pewną część więźniów do  
Brzezinki i wówczas Emeric zwołał dwóch naszych kolegów i ka-  
zał ich zrewidować. Przy koleźce Horodelskim, nieżyjącym dziś już,  
znaleziono 100 papierosów, kupionych w kantynie obozowej. Kolega  
ten chciał je wynieść na ochleb w Brzezince. Wtedy to Hoess był



obecny przy tym i nie reagował na to, jak Emerich bił.

Adw. Umbreit: Więc oskarżony osobiście nie bił więźnia, tylko był obecny przy tym, jak Emerich się znęcał.

Świadek Koczorowski: Tak jest.

Adw. Umbreit: Świadek wspomniał o tej nieszczęśliwej matce z Białegostoku, która została przywieszona do Oświęcimia, jako zakładnik skutkiem ucieczki syna i postawiona w tablicę na piar-  
siach. Świadek zeznał, że oskarżony osobiście tablicę poprawiał. W jakim sensie to robił?

Świadek: Ponieważ krzywo wisiała. Opowiedziałem o tym, bo słyszałem, że Hoess wypiera się, <sup>jakoby</sup> że nie wiedział, że przywożono rodziny jako zakładników na niemiecką więźnię.

Adw. Ostaszewski: Świadek mówił, że Hoess strzelał sam bezpośrednio do więźniów, a był jeden wypadek, kiedy świadek sam widział to, wówczas gdy świadek schronił się przed deszczem.

Świadek: Ja nie chroniłem się przed deszczem, tylko słu-  
dłem służbowo na dworze i widziałem jak on strzelał do więźniów, chroniących się przed deszczem.

Adw. Ostaszewski: Czy to były strzały na postrach, czy istotnie dla zabicia?

Świadek: Nie wiem, w każdym razie rewolwer był skierowa-  
ny w stronę więźniów.

Adw. Ostaszewski: Ale żadnego wypadku nie było?

Świadek: Nie było.

Adw. Ostaszewski: Co do słuchania rozkazów Gestapo -  
świadek wspomniał tu o momencie, że ogrodnik, który był skazany na śmierć, następnie został skutkiem zabiegów Hoessa uwolniony. Chodzi mi o to, czy to była bezpośrednia akcja ze strony Hoessa,

4-ty dzień rozpraw.

19/4.

399

czy też on wyjechał wyjednał u swoich władz przełożonych czy w Gestapo to zwolnienie?

Świadek Koczorowski: Może bezpośrednio Hoessa udziału w tym zwolnieniu nie brał, tylko jego żona.

Adw. Ostaszewski: Świadcowi nie wiadomo, czy to było samowolne wstrzymanie rozkazu wydanego przez Gestapo, czy też Hoess sam wyjednał zwolnienie?

Świadek: Przypuszczam, że to było samowolne, że to mógł załatwić z Grabnerem.

Adw. Ostaszewski: Ale Grabner mógł znów u swojej władzy przełożonej to wyjednać.

Świadek: Przypuszczam, że to było samowolne.

Adw. Ostaszewski: Ale to tylko przypuszczenie świadka.

Świadek: Tak jest.

Przew.: Zwolniam świadka.

Proszę wezwać następnego świadka.

Biuro Udziału i Archiwizacji Dokumentów